

Wizje Rozalii Celakówny w jej pismach

Ocalałe od zniszczenia pisma Rozalii, pisane na wyraźne żądanie kolejnych spowiedników, obejmują 1122 strony. Ona sama tak bardzo lękała się, by ich ktoś przypadkiem nie przeczytał, że korzystając czasem z braku wyraźnego zakazu paliła je natychmiast po ich przeczytaniu przez spowiednika. Czytał je także w części o. Pius Przeździecki, generał Zakonu Paulinów. Nabrał tak wielkiego przekonania o świętości i misji Rozalii, że bez wahania jeszcze za jej życia pisał w sprawie Intronizacji do Kardynała Hlonda.

Także Książe Kard. Sapieha przeczytał część pism, mówiącą o osobistym i narodowym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusa. Z żalem powiedział do jej spowiednika: *«Skoro tak się rzecz ma, czemuż Kardynał Prymas nie przeprowadził tej Intronizacji jeszcze w 1939r? Jaka szkoda..!»*

Do śmierci bardzo był przychylny idei osobistego poświęcenia się oraz Intronizacji Najświętszego Serca. Niestety do dzisiejszego dnia nawet pisma Rozalii Celakówny, z wyjątkiem cytowanych oraz kilku innych fragmentów, nie ujrzały światła dziennego...

Czas, który zadecydował o losie Polski: – wrzesień 1937 r.

«Widziałam następujące rzeczy. Znalazłam się duchem na Stradomiu w Krakowie, od ul. św. Agnieszki. Zobaczyłam w mieście straszne zamieszanie wśród ludzi, którzy uciekali w panicznym popłochu w nieznanym kierunku. Byli między nimi ludzie wszystkich klas, którzy szli z walizkami, teczkami i tobołkami, uciekając od swych prac i zajęć. Z ogromnym zdziwieniem, ale i zarazem trwogą patrzyłam na te gromady ludzi uciekających. Obok mnie stał poważny pan. Zwrócony był w stronę uciekających ludzi. Twarz jego była smutna, ale pełna najwyższej powagi, mająca w sobie coś nadziemskiego. Po chwili podniósł swoje oczy ku niebu, wtedy wyglądał pełen majestatu, powagi i pokoju. Ale mimo wszystko boleść malowała się na jego obliczu. Z wielkim uszanowaniem i czcią patrzyłam na tę dziwną, nieznaną postać, która miała w sobie coś boskiego i pociągającego serce człowieka. Miałam głębokie przekonanie, że to nie człowiek z tej ziemi. Wtedy i ja patrzyłam na niebo, które zaczęły zakrywać straszne, czarne, ciężkie chmury. Od strony zachodniej przeciągały się na całe niebo. Wówczas i mnie zrobiło się straszno; jakaś dziwna trwoga mnie ogarnęła. Ten nieznanym człowiek zbliżył się do mnie i mówi:

– Patrz, dziecko, uważnie na to, co się dzieć będzie. Co teraz widzisz, stanie się niedługo rzeczywistością. Nastanę straszne czasy dla Polski. Burza z piorunami oznacza karę Bożą, która dotknie Naród polski za to, że ten naród odwrócił się od Pana Boga przez grzeszne życie. Naród polski popełnia straszne grzechy i zbrodnie, a najstraszniejsze z nich są: grzechy nieczyste, morderstwa i wiele innych grzechów.

Ja sądziłam, że to jest św. Józef, więc mówię do niego: Święty Józefie, proszę Cię, powiedz mi, co to wszystko oznacza, bo ja sama tych rzeczy nie rozumiem.

Nieznana osobistość z dobrocią popatrzyła na mnie, lecz to nie był św. Józef. Kto to był, tego nie wiem. Pytam, kiedy to się stanie? On mi mówi, że to niedługo się stanie, lecz nie śmiałam go pytać o rok, miesiąc i dzień tej katastrofy. Naraz coś dziwnego się stało: znikły domy od plant Dietla po Rynek. Natomiast zobaczyłam olbrzymi plac, na którym gromadzili się ludzie wszystkich stanów. Najwięcej widziałam ludzi wiejskich z koszykami, inteligencji, robotników, Żydów itp., którzy znosili kamienie na budowę. Więc pytam dalej tego nieznanego człowieka: Powiedz mi, św. Józefie, co oni będą budować? Na co te kamienie, cegły, piasek, drzewo i inne przedmioty tak znoszą? Wtedy oblicze tego nieznanego nabrało dziwnego blasku i majestatu i mówi mi:

– Patrz, dziecko, a wnet się dowiesz, co tu powstanie. Stąd będzie Chrystus królował.

Za chwilę zobaczyłam na tym placu pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa tak olbrzymich rozmiarów, że nic, żaden dom nie da się do tego przyrównać ani żaden

kościół. Pan Jezus był tak wysoko postawiony na tym pomniku, że nie tylko cała Polska, ale cały świat mógł Go widzieć. Jak ten pomnik wyglądał, jak ludzie wszyscy całego świata widzieli Pana Jezusa, tego ja pojąć ani opisać nie potrafię, bo rzeczy Bożych, rzeczy duchowych nie można wypowiedzieć ludzkim językiem. Oczy wszystkich były zwrócone do Pana Jezusa, który stał w prześlicznej jasności nad całym światem. Przy tym pomniku składali ludzie ofiary ze wszystkich stanów, również w postaci ślicznych kwiatów o kolorze białym i czerwonym. Jaka to była dekoracja, to można ją tylko przyrównać do nieba, nie do ziemi. Ten nieznamy daje mi do zrozumienia, że u stóp Chrystusowych trzeba było złożyć taką ofiarę: modlitwy i różne ofiary z serc czystych płynące i męczeństwa, by zmyć zbrodnie całego świata, nie tylko samej Polski, ale na pierwszym miejscu Polski. Naraz niebo prześlicznie wypogodziło się, znikły z jego horyzontów wszystkie czarne chmury. Na niebie ukazało się słońce, księżyc i gwiazdy i to nie była zwyczajna światłość dzienna, lecz taka, której nie potrafię opisać. Ten nieznamy mówił do mnie:

- Patrz, dziecko! Królestwo Chrystusowe przychodzi do Polski przez Intronizację.

Po chwili w otoczeniu duchowieństwa i wiernych przyszedł do tego pomnika Jego Eminencja Prymas Polski... Za kilka chwil Jego Eminencja odmawiał uroczyste akt ofiarowania całej Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, zaczynający się od słów: 'O Jezu, Najśłodszy Odkupicielu nasz, Twojemu Boskiemu Sercu polecam Ojczyznę naszą, Polskę', lecz dalej już nie pamiętam. Kończył słowami: 'Chwała bądź Bożemu Sercu' itd. Na koniec zaintonował pieśń: Przez śmierć bolesną, Królu wiecznej chwały. Gdy śpiewano: 'więc Królem królów zowie Cię świat cały, króluj nam, Chryste', wtedy ten olbrzymi tłum ludzi krzyczał z całych sił: 'Króluj nam, Chryste! Króluj nam, Chryste!' I tak bez przerwy krzyczeli, a wtedy Pan Jezus Swym Boskim wzrokiem i rękami jakby objął całą Polskę. Ręce wszystkich ludzi były wzniesione do Pana Jezusa, nawet Żydów i innowierców. Jeszcze raz usłyszałam głos:

- To niedługo się stanie, co teraz oglądasz, ale trzeba dużo wpięrow wycierpieć!

Tego dziwnego człowieka (potem) już nie widziałam, gdzieś tajemniczo usunął się ode mnie i widzenie znikło, wprowadzając w moją duszę głęboki pokój i pewność, że naprawdę Pan Jezus będzie królował w Polsce przez Intronizację.»

Marzec 1938 r. Rozalia usłyszała głos wewnętrzny: **«Trzeba ofiary za Polskę, za grzeszny świat... Straszne są grzechy Narodu polskiego. Bóg chce go ukarać. Ratunek dla Polski jest tylko w Moim Boskim Sercu.»**

Kwiecień 1938 r. Najświętsza Maryja Panna powiedziała jej: **«Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa, Mojego Syna».** Jezus dodał: **«Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji.»**

4 lipca 1938 r. Przebywając w Jachówce miała widzenie, które zapisała następująco: «Znalazłam się na wysokiej górze, na której zobaczyłam kulę zupełnie podobną do globu, lecz bardzo dużą. Z wielkim zainteresowaniem oglądałam ją. Pod względem geograficznym był to glob. Rozpoznałam części świata i poszczególne państwa. Wtem staje przede mną postać męża, pełna powagi i majestatu. Kto to był, nie wiem. Owa postać zbliżyła się do mnie, nawiązując rozmowę. Mówi do mnie:

- To jest kula ziemiska, polecając mi wymienić i określić granice części świata, a w nich – poszczególne państwa. Gdy odpowiedziałam na pytania, wówczas ta osoba mówi do mnie głosem pełnym powagi i namaszczenia: **- Moje dziecko! Za grzechy i zbrodnie (wymieniając zabójstwa i rozpustę), popełniane przez ludzkość na całym świecie, ześle Pan Bóg straszną karę. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusa we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek... Pamiętaj, dziecko, by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona i nie poszła w zapomnienie... Intronizacja w Polsce musi być przeprowadzona.**

Rozalia przypomniała sobie, że ofiarowała się Panu Jezusowi z miłości ku Niemu na całkowite wyniszczenie za Polskę na pierwszym miejscu, a potem za Niemcy, Rosję, Hiszpanię i za cały świat. W tej chwili postać wzięła ją za rękę i zaprowadziła na drugą stronę globu, wskazała na Amerykę i Australię i rzekła z bólem:

– Czyż za te dusze Chrystus nie cierpiał? Czyż one nie są odkupione Jego Najświętszą Krwią? Trzeba je, dziecko, włączyć, szczególnie Amerykę... Trzeba wszystko uczynić, by Intronizacja była przeprowadzona. Jest to ostatni wysiłek Miłości Jezusowej na te ostatnie czasy!

Pytam z bojaźnią tę osobę: – Czy Polska się ostoï? Odpowiada mi:

– Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu: jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego Miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoï się. I jeszcze na ostatek mówi do mnie przekonywająco: Oświadczam ci to, Moje dziecko, jeszcze raz, że tylko te państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem. Przyjdzie straszna katastrofa na świat – mówił – jak zaraz zobaczysz.

W tej chwili powstał straszliwy huk. Owa kula pękła. Z jej wnętrza wybuchnął ogromny ogień; za nim poląła się obrzydliwa lawa jak z wulkanu, niszcząc doszczętnie wszystkie państwa, które nie uznały Chrystusa. Widziałam zniszczone Niemcy i inne zachodnie państwa Europy. Z przerażeniem uciekłam wprost do tej osoby. Pytam: – Czy to koniec świata? A ten ogień i lawa, czy to jest piekło? Otrzymuję odpowiedź:

– To nie jest koniec świata ani piekło, tylko straszna wojna, która ma dopełnić dzieła zniszczenia. Granice Polski były nienaruszone: Polska ocalała. Ta osoba nieznaną mówi jeszcze do mnie: – **Państwa oddane pod panowanie Chrystusa i Jego Boskiemu Sercu dojdą do szczytu potęgi i będzie już 'jedna owczarnia i jeden pasterz'.**

Po tych słowach wszystko znikło. Po Komunii św. (na następny dzień) pytałam Pana Jezusa, co to ma znaczyć. Otrzymałam pouczenie:

– Tak się, dziecko, stanie, jeżeli ludzkość nie zwróci się do Boga. Nie trzeba zaniedbywać sprawy przyspieszenia chwili Intronizacji w Polsce.

Październik 1938 r. **«Cierpienie miłości przyjęte dla Mnie ma wartość nieocenioną. Ty, dziecko, wybieraj zawsze dla siebie upokorzenia, wzgardę, miejsce ostatnie, aby być coraz więcej do Mnie podobną... Cokolwiek cię spotka, ofiaruj to, dziecko, dla wielkiego dzieła Intronizacji w Polsce.»**

4 na 5 grudnia 1938 r. Rozalia zapisała: *«Zdawało mi się, że jestem w domu rodzinnym. Wysłałam w pole, lecz, o zgrozo, zobaczyłam piekło otwarte, którego grozy nie potrafię opisać. Olbrzymia ilość szatanów wtrącała dusze do tej otchłani z istic szatańską radością. Jeden drugiemu robił jakby konkurencję, wprowadzając coraz więcej dusz. Męczarnie zadawali im podług grzechów. Najwięcej było potępionych za grzechy przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu, następnie za zbrodnie i nienawiść. Te trzy rodzaje grzechów w szczególny sposób były widoczne. Mąk tej kární nikt nie potrafi opisać. Sam widok może człowieka o śmierć przypawić, gdyby nie był wspomagany łaską Bożą. Przeraźliwy krzyk potępieńców i szatanów nie przestanie brzmieć w moich uszach do końca życia. Tego nigdy nie zapomnę.»*

Koniec lutego 1939 r. Rozalia pisze: *«Pan Jezus przedstawił mej duszy następujący obraz, w czasie, gdy Mu gorąco polecałam naszą Ojczyznę i wszystkie narody świata, zobaczyłam w sposób duchowy granicę polsko-niemiecką, począwszy od Śląska, aż do Pomorza, całą w ogniu. Widok to był naprawdę przerażający. Zdawało mi się, że ten ogień zniszczy całkowicie cały świat. Po pewnym czasie ten ogień ogarnął całe Niemcy, niszcząc je... Wtem usłyszałam w głębi duszy głos i równocześnie odczułam pewność niezwykłą, że tak się stanie, czego nie potrafię opisać:*

– Moje dziecko! Będzie straszna wojna, która spowoduje takie zniszczenie. Niemcy upadną... Wielkie i straszne są grzechy i zbrodnie Polski. Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten naród za grzechy, a zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa

i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski, jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez Intronizację... To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga.

1 kwietnia 1939 r. «Gorąco polecałam, jak tylko umiałam, te sprawy Panu Jezusowi za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, prosząc o światło, co należy czynić, by ta sprawa Jezusowa była jak najlepiej i jak najprędzej przeprowadzona. I znowu głos mówił w mej duszy:

– Powiedz, dziecko, ojcu, by napisał do Prymasa Polski przez O. Generała, by wszystko uczynił dla przyspieszenia Intronizacji. Jasna Góra jest stolicą Maryi. Przez Maryję przyszedł Syn Boży, by zbawić świat, i tu również przez Maryję przyjdzie zbawienie dla Polski przez Intronizację. Gdy się to stanie, wówczas Polska będzie przedmurzem chrześcijaństwa: silna i potężna, o którą się rozbiją wszelkie ataki nieprzyjacielskie.»

Rok 1938/39: nieskuteczne zabiegi. Od 1938 r. spowiednik Rozalii informował o niej swego kierownika sumienia, O. Generała Piusa Przeździeckiego. Pod wpływem tych relacji O. Generał rozmawiał o Intronizacji z Prymasem Hlondem i dwa razy do niego pisał. W 1938 r. osobiście doręczył mu obszerny memoriał. W odpowiedzi Prymas polecił, by Rozalię zbadał neurolog. Świadectwo lekarskie (niestwierdzające choroby), po ogromnie upokarzającym dla Rozalii badaniu, zostało mu doręczone. O. Generał wysłał też alarmujące pismo 20 kwietnia 1939 r. Rozalia czuła się pobudzona do modlitw, składania ofiar i znoszenia cierpień w intencji Intronizacji, bo – jak napisała – «to jest ogromnie ważny moment w dziejach świata... Podczas modlitwy czy też pracy Jezus poucza moją duszę najędźniejszą:

- żeby Dzieło Intronizacji było rychło przeprowadzone, potrzeba ofiary. Chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa nastąpiło po strasznych cierpieniach; tak też i przyjście Królestwa Chrystusowego do Polski w pierwszym rządzie, a potem do innych narodów, musi być odkupione wyjątkowymi cierpieniami... ze strony tych dusz, którym sprawa Jezusowa jest bardzo droga...»

6 maja 1939 r. usłyszała słowa: ***«Kaźde dzieło Boże i każda sprawa muszą być okupione cierpieniem, a im więcej ma ona przysporzyć chwały Panu Bogu, na tym większe będzie napotykać trudności... Dziecko, trzeba żyć wiarą i trzeba ufać! Ufać, że mimo największych trudności to dzieło będzie przeprowadzone, a to dlatego, byście wiedzieli, że Ja Sam działał; wy jesteście tylko narzędziem w Mych rękach. Im więcej będziecie wyzuci ze siebie, im głębiej wejdziecie w przepaść unicestwienia się, tym swobodniej będę mógł działać w waszych duszach.»***

28 maja 1939: Uroczystość Zesłania Ducha Św. «Polecałam gorąco Panu Jezusowi – napisała Rozalia – sprawę Intronizacji. Następujący obraz przedstawił się mej duszy: *Widziałam Pana Jezusa w postaci 'Ecce Homo', poranionego bardzo; na Jego głowie korona cierniowa głęboko wbijająca kolce w skroń; ubrany był w płaszcz szkarłatny; rana Jego Serca Boskiego głęboko otwarta:*

– Popatrz, jaki ból zadają Mi grzechy; te rany są zadane przez grzechy zmysłowe; korona cierniowa za pychę, zarozumiałość, bunt przeciw Bogu, dalek wzgarda i inne grzechy. Nie ma dusz, które by Mnie kochały i pocieszały.

Na obliczu Pana Jezusa malował się głęboki smutek. Pan Jezus dał odczuć mej duszy, jak bardzo boli Go obojętność dusz szczególnie Jemu poświęconych, tj. kapłanów i dusz zakonnych. – ***Dziecko, Maria Małgorzata dała poznać światu Moje Serce, wy zaś kształtujcie dusze na modłę Mojego Serca. Intronizacja to nie jest tylko formułka zewnętrzna, ale ona ma się odbyć w każdej duszy. W tej sprawie trzeba dużo cierpieć, trzeba całkowicie być ofiarą.»***

Czerwiec 1939 r. Wewnętrzna siła przynaglała Rozalię do nakłonienia spowiednika, by ponownie prosił Prymasa o przyspieszenie Intronizacji w Polsce. Rozalia opierała się temu głosowi, nie chcąc mówić spowiednikowi wciąż o tym samym... – 29 sierpnia 1939 r. Usłyszała w duszy słowa:

- **«Sam akt ofiarowania Polski przez Intronizację Mojemu Sercu przyniesie zbawienne korzyści, bo przez to bardzo dużo dusz nawróci się szczerze do Pana Boga, poddając się Jego prawu. Powiedz, Moje dziecko, ojcu, by napisał w tej sprawie do Prymasa Polski. Teraz jest najodpowiedniejsza chwila. Trzeba korzystać z czasu i łaski.»**

Wybuch wojny w Polsce - wybuchła więc wojna, przed którą Bóg pragnął nas ocalić przez Intronizację Jego Serca, a co za tym idzie nakłonić nasz naród do głębokiej przemiany życia. 1 września Rozalia zanotowała: *«Dziś pierwszy piątek miesiąca. Dzień ten będzie ważny w dziejach naszego Narodu. O Jezus, przyspiesz dzień Intronizacji Twego Najświętszego Serca. Jezus będzie królował w Polsce przez Intronizację.»* Usłyszała:

- **«Ludzie Mnie nie zrozumieli, przeto przemawiam do ich twardych serc kulami i bombami, a to dlatego, że ich miłuję.»**

Rozalia powiedziała Jezusowi o duszach, które z powodu wojny znalazły się w niebezpieczeństwie wiecznego potępienia. Otrzymała odpowiedź:

- **«I to wszystko jest z miłości, bo jest wiele dusz takich, które przez akt doskonały żalu znajdą przebaczenie...»**

W drugiej połowie września zastanawiała się, dlaczego wojna dokonuje tak straszliwego zniszczenia. Otrzymała odpowiedź: **«To jeszcze za mało. Czy nie wiesz, jakie były i jeszcze są grzechy? Zło musi być doszczętnie zniszczone. Na takim podłożu nic dobrego nie może wyrósć. Wszystkie grzechy i zbrodnie muszą być zmyte krwią.»**

Po miesiącu ponownie zanotowała bolesny wyrzut Jezusa:

- **«Popatrz, dziecko, jaką straszną zniewagę i ból zadają Mi grzechy nieczyste, morderstwa (dzieci) i straszną nienawiść, która nie wie, co to jest miłość bliźniego. (...) Już dłużej nie mogę tego znieść, muszę ukarać niewdzięczny naród, który się nie chce nawrócić.»**

W listopadzie 1940 roku Rozalia gorąco prosiła o przyjście Królestwa Chrystusa. Usłyszała:

- **«Ja chcę niepodzielnie panować w sercach ludzkich. Proś o przyspieszenie Mego panowania w duszach przez Intronizację.»**

Podczas adoracji w nocy z czwartku na pierwszy piątek grudnia 1940, stanęły jej przed oczyma zbrodnie ludzi. Zapytała Jezusa: – Najśłodszy mój Mistrzu i Panie! Powiedz mi, co Cię najwięcej boli, kto Ci zadał cios najokropniejszy?

- **Moje dziecko! Najbardziej boli Mnie obojętność, wzgarda i zdrada kapłanów. Módl się gorąco za nich.**

W tej chwili Pan Jezus pokazał mi ogólny stan kapłanów: ich obojętność, oziębłość, brak zainteresowania i miłości, którą było przepełnione Najświętsze Serce Jego w stosunku do Ojca Niebieskiego i dusz ludzkich.

- **Módl się, dziecko, i składaj ofiary z siebie, by kapłani byli świętymi, a których jest brak. Dlatego tyle jest zła, bo nie ma świętych kapłanów.»**

Na podst. pisma „Vox Domini” nr 6/97, str. 2-9 oraz mat. zam. na stronie www.voxdomini.com.pl

Słowa Rozalii Celakówny do jej ostatniego kierownika sumienia, ks. Kazimierza Dobrzyckiego:

„Pan Jezus w szczególny sposób chce być naszym Królem, tego On sobie życzy. Polska musi w sposób wyjątkowy, uroczyście ogłosić Pana Jezusa swym Królem przez

Intronizację i wtedy Jezus będzie Jej błogosławił i bronił od nieprzyjaciół. My w ten sposób, choć w małej cząsteczce, okazemy Jemu miłość i wdzięczność. Intronizacja to nie tylko forma aktu ofiarowania się, ale odrodzenie serc, poddanie ich pod słodkie panowanie miłości. (...)

To, że Pan Jezus zlecił przeprowadzenie Intronizacji (...) ja na to mogę tysiąc razy przysięgać. Ojciec musi się o to starać u Jego Eminencji Prymasa Polski, a Pan Jezus nigdy Ojca nie opuści, lecz przeprowadzi Go po-przez najtrudniejsze okoliczności i sprzeciwy nawet, i to w największej mierze przez Duchowieństwo (...) Innym razem, Ojcze, dał mi Pan Jezus poznać, że nikt nie potrafi oprzeć się potędze Jego Miłości, że On sam będzie Mocą, Siłą i Światłem w przeprowadzeniu tego Dzieła. Więc Ojcze, Jezus nie zostawi nas samych, lecz swą przemożną Siłą będzie nas wspierał. Opornych powali i zawstydzi, że tak byli ślepych, upartych i małej wiary (...)

Pan Jezus dał mi do zrozumienia, że Ty Ojcze, jako Kapłan winieneś się zająć zdobywaniem dusz, które by Jego Boskie Serce wprowadzały na tron do swych wnętrz. Intronizacja wprawdzie musi być przeprowadzona w każdej duszy z osobna. Bez tej Intronizacji wszelka inna byłaby bez znaczenia. I nie tylko Ty, Ojcze, ale i wszyscy Kapłani, powinni się zająć tą sprawą. Nadto Pan Jezus dał mi do zrozumienia, że Ojcu w tej sprawie pomogą młodzi Kapłani, ale także świeckie osoby, nie tylko niewiasty, lecz i panowie... Naprawdę Pan Jezus będzie Królował w Polsce przez Intronizację... „Co do danych, że Intronizacja ma być przeprowadzona uroczystie, to mogę powiedzieć, że tak widziałam i takie otrzymałam zrozumienie, że tak ma być. Trzeba oddać zewnętrzną cześć Panu Jezusowi, która wiele dusz przez to zwróci do Niego. Czyżby Polska miała się wstydzić Pana Jezusa? Przenigdy!!! (...)

Ojcze, potrzeba nam świętych Kapłanów tak bardzo w dzisiejszych czasach, bo inaczej musi świat zginąć. Mamy dużo świętych Kapłanów, lecz jeszcze więcej obojętnych, a co gorsze, takich, też wielu, że lepiej by im było nimi nigdy nie być. Ojcze Drogi, ja tego nie mogę przeżyć, tak mi jest żal tych dusz Kapłańskich nie rozumiejących swego powołania i swej wysokiej godności (...) O Jezu, krzyżuj mnie, jak Ci się podoba (...) Chcę cierpieć do skończenia wieków, o ile taka jest Twoja Wola, by choć jeden Kapłan świętym został i jedna dusza grzeszna zbliżyła się do Ciebie."

Dla ujęcia całości do powyższych wyjątków z pism Rozalii należy dodać sen czy wizję, którą po wybuchu wojny opowiedziała swej serdecznej koleżance, Annie Polak, a także swemu spowiednikowi. Przed Główną Poczta w Krakowie, na skrzyżowaniu ulic Rozalia zobaczyła trumnę, w której leżał ktoś przykryty "czarną poszarpaną szmatą". *Kto to umarł* - pyta stojącego obok pana.

- **To nie jest zmarły człowiek, tylko śpi w letargu** - odparł zagadnięty. Nagle odezwały się wszystkie dzwony; wtedy rzekomo zmarły powstał, żywy i piękny. - **Tym śpiącym człowiekiem i takim łachmanem okrytym - to Polska** - wyjaśnił nieznajomy. - **Kiedy odzyska wolność, wtedy będzie o wiele wspanialsza, niż była.**

Polska została poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusowemu przez Episkopat pod przewodnictwem Prymasa Kardynała E. Dalbora w dniu 27 lipca 1920 r. na Jasnej Górze, przed Przenajświętszym Sakramentem, wystawionym w kaplicy Matki Bożej. W następnym roku dokonano nowego aktu poświęcenia Polski Sercu Bożemu w Krakowie na Małym Rynku. Wreszcie w uroczystość Chrystusa Króla w 1951 r. cały Naród Polski - po prawie czteroletnim przygotowaniu się przez osobiste i rodzinne ofiarowanie się - uroczystie poświęcił się Sercu Jezusa we wszystkich swoich świątyniach